

# REPATRIANT

## Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga  
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw  
Polaków na obczyźnie**

Rok III

Warszawa, 9 sierpnia 1947 roku

Nr 28 (79)

# Międzynarodowe Targi Gdańskie

Drugiego sierpnia br. otwarte zostały pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie.

### PRZEMAWIAMY JEZYKIEM KONKRETNYCH FAKTÓW

Podczas uroczystego otwarcia wicepremier Gomułka w przemówieniu swym powiedział m. in.:

„Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie — które dzisiaj otwieramy w Gdyni i Sopocie, są nową, wymowną ilustracją naszej polskiej rzeczywistości gospodarczej i politycznej. Otwierając Targi Gdańskie przemawiamy znowu, tak do społeczeństwa polskiego jak i do zagranicy — językiem konkretnych faktów, które są wymowniejsze od wszelkich oświadczeń i deklaracji.

Otwieramy te Targi na gruzach i ruinach naszego Wybrzeża. W momencie, kiedy porty te otrzymały znowu swego prawnego gospodarza, nie mógł zawiązać żaden statek, nie było ani jednego stoiska dla normalnej obsługi okrętów, nie zastaliśmy w nich ani jednego zdolnego do pracy dźwigu, wszystkie magazyny obrócone zostały w zgłiszczą.

Już w lipcu 1945 r. zdołaliśmy wysłać z portu gdyńskiego pierwszy załadowany statek z węglem. Do końca 1945 r. w obydwu naszych centralnych portach przeladowaliśmy 166 tys. ton. Dzisiaj Gdańsk i Gdynia przeladowują już ponad milion ton miesięcznie, tj. 70 proc. przedwojennego przeladunku. Odbudowaliśmy dotychczas 63 proc. nabrzeży, 34 proc. urządzeń przeladunkowych, 33 proc. powierzchni magazynów. Skromne to jeszcze cyfry, lecz dzięki temu Polska może poszczycić się takim faktem, jak zawarcie umów handlowych z 20 krajami i utrzymywanie stosunków handlowych z 27 krajami świata.

Od 1945 r. do ostatnich dni lipca br. zawinęło do Gdyni i Gdańska pod różnymi banderami ponad 7.500 statków. Równocześnie uruchomiliśmy własną żeglugę liniową i trampową. Posiadamy już linie regularne z Gdyni do portów wschodniej i zachodniej Szwecji, do Antwerpii, Londynu i Hull, do portów Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Argentyny i do portów bliskiego Wschodu. Równocześnie podjęliśmy odbudowę przemysłu stoczniowego, kompletnie zniszczonego i zdewastowanego. Stocznie nasze dokonywują dzisiaj remontów okrętowych i przygotowują się do produkcji nowych statków. Prace przy odbudowie pochłonęły olbrzymie środki pieniężne.

Targi Gdańskie mogą napawać nas wiarą, że w niedalekiej przyszłości nie tylko w pełni odbudujemy nasze bałtyckie okno na świat, jakimi są porty, lecz z czasem również podniesiemy z popiołów i gruzów prastary polski Gdańsk.

W dalszym ciągu swego przemówienia wicepremier Gomułka omówił rolę Targów Gdańskich stwierdzając, że w odbudowie portów polskich zainteresowana jest nie tylko Polska i państwa leżące nad Bałtykiem, ale i państwa południowej Europy. Targi Gdańskie są tym czynnikiem, który pozwoli na bliższe porozumienie się tych państw i przyspieszy rozwój stosunków gospodarczych.

### ŚLUSZNA I DALEKOWZROCZNA POLITYKA

Przechodząc do zagadnień politycznych, wicepremier podkreśla raz jesz-

cze, że Polska nie wzięła udziału w konferencji paryskiej, ponieważ oparta ona jest na przesłankach politycznych, zmierzających do odbudowy Niemiec w pierwszym rzędzie.

Również decyzja amerykańskiego Departamentu Stanu odmawiająca nam słusznej pomocy jest tylko manewrem politycznym.

Rząd polski — oświadczył wicepre-

mier Gomułka — nie zmieniając swojej polityki utrzymania i rozszerzenia stosunków handlowych, w miarę naszych maksymalnych możliwości produkcyjnych, nie chce prowadzić i nie będzie prowadził takiej polityki, która by w perspektywie rozwojowej stokroć ostrzej ukarała Polskę, aniżeli odmówił nam pomocy reliefowej. Naród polski już wielokrotnie przekonał się o

śluszości polityki swego rządu. Zwiększy on jeszcze bardziej swój wysiłek i swoją ofiarność w pracy nad odbudową kraju. Pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie, które symbolizują nasz dorobek morski i dążenia Polski do rozbudowy i przebudowy gospodarczej, przyczynią się do rozwoju stosunków eksportowo - importowych ze wszystkimi krajami, do zacieśnienia więzów współpracy międzynarodowej w duchu odbudowy Europy i wzmocnienia pokoju.

### POMIĘDZY PAWILONAMI

Stoiska targowe zasadniczo rozmieszczone są w Gdyni i w Sopocie. Dopiero w przyszłym roku, centrum ich będzie się mieścić w naszym Gdańsku. Dziś było to niemożliwe ze względów czysto technicznych. (Gdańsk jest jednym z najbardziej zniszczonych miast w Europie).

W Gdyni mieszczą się stoiska przemysłu rybnego, drzewnego, metalowego, papierniczego i elektrotechnicznego oraz stoiska firm zagranicznych według podziału branżowego.

W Sopocie znajdują się stoiska centrali gospodarczych, spółdzielni pracy, rzemieślni, Centrali Tekstylnej, Centrali Przemysłu Artystycznego i inne.

Ogółem wszystkich stoisk jest około 400, w tym 40 zagranicznych. (Na Targach Gdańskich wystawiło swe ekspozycje 9 państw).

Z zagranicznych wystawców najlepiej prezentują się Holandia i Szwecja. Pierwszą głównie reprezentuje Philips.

Z wystawców krajowych wyróżniają się stoiska Izby Rzemieślniczo - Handlowych, Przemysłu Tekstelnego i Przemysłu Drzewnego.

Przemysł tekstylny wystawił dużą ilość tkanin bawełnianych i jedwabnych. Przemysł drzewny różnorodne meble. Specjalnie interesująco przedstawiono sposoby transportowania ich. Meble są konstruowane w ten sposób, że wystarczą niewielką skrzynią, by pomieścić całą umeblowaną pokój.

Dużą różnorodnością odznacza się przemysł rybny. Już w pierwszych dniach przebywający w Gdańsku przedstawiciele okupacyjnej strefy amerykańskiej zaprosili na wspólną konferencję przedstawicieli DAL'u, „Spółem”, przemysłu konserwowego, Centrali Rybnej i „Dalmoru”, celem omówienia możliwości dostaw ryb z Polski dla amerykańskiej armii okupacyjnej w Niemczech.

Znaczne obroty notuje przemysł tekstylny i artystyczny. (Przemysł artystyczny ponad 500.000 dolarów). Amerykańska firma „Noble Products Company” z New Yorku zamówiła w towarstwie handlu zagranicznego „Yarimex” olbrzymią partię włókny za sumę 1.500.000 dolarów.

Dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, które zezwoliły na kupno i sprzedaż towarów za dewizy i waluty, wszelkie transakcje odbywają się na miejscu i przeprowadzane są w szybkim tempie.

Również eksporterzy zagraniczni przeprowadzili między sobą szereg większych transakcji.

Targi Gdańskie spełniły więc swoją rolę.



Wicepremier Gomułka i min. Kwiatkowski na Targach Gdańskich

## Min. Kwiatkowski o odbudowie Wybrzeża

Polska odzyskując pięćsetkilometrowy pas Wybrzeża, stała się oknem na szeroki świat prawie dla całej Europy połud. - wschodniej. Porty nasze mają spełnić zadanie łącznika i pośrednika dla tych państw, które nie mają możliwości rozwoju własnej gospodarki morskiej. Aby podjąć temu zadaniu, musieliśmy w pierwszym rzędzie przystąpić do odbudowy zniszczonej, jakie zastał po wojnie. I na tym odcinku właśnie, mimo krótkiego czasu i trudności gospodarczych, dotychczasowymi osiągnięciami daliśmy dowód, że potrafimy pracować i odbudować Polskę, która poprzez morze rozwijać będzie coraz bardziej swoje możliwości gospodarcze na rynkach zagranicznych. Możemy się poszczycić osiągnięciami naszymi tym bardziej, że dokonały tego ręce polskiego robotnika i to własnymi środkami.

Cennymi uwagami na temat osiągnięć na tym polu podzielił się z przedstawicielem Polskiej Agencji Gospodarczej, min. Eugeniusz Kwiatkowski — Delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża, który oświadczył co następuje:

„Zniszczenia i dekapitalizacja z okresu wojennego, 500 km pasa Wybrzeża Nowej Polski — reprezentują wartość około 600 mil. dolarów. Zniszczenia powojenne, którym nie sposób zapobiec z powodu braku materiału, pieniędzy i fa-

chowców wyniosą dodatkowo około 50 mil. dolarów.

Wartość obiektów odbudowanych w latach 1945 — 1947 jest olbrzymia, a usuwanie szkody ocenić można na 70 do 80 mil. dolarów. Na odcinku portów, kolei, komunikacji zmotoryzowanej i wodnej, w dziedzinie rybołówstwa morskiego, szkolnictwa, urządzeń użyteczności publicznej, osiągnięto na Wybrzeżu w latach 1945 — 1947 nieprzeciętne sukcesy. W dziedzinie odbudowy miast i wsi odwodnienia Żuław, zagospodarowania okręgu obłaskiego, regeneracji przemysłu, organizacji handlu rybnego itd. walczyliśmy z dużymi trudnościami, na razie mało skutecznie.

W roku 1946 do portów w Gdyni i Gdańsku weszło 4.480 statków o średnim tonażu 1.070 BRT każdy. Reprezentowanych było 17 flag narodowych. W maju i czerwcu 1947 r. obrót towarowy w tych portach reprezentował 86 procent najwyższego poziomu przedwojennego. Wobec jednak przestarzałych urządzeń dla mechanicznego przeladunku, poziom ten na trwale zachowany być nie może.

Okresowo dotarliśmy na Wybrzeżu Centralnymi do tego poziomu, który po pierwszej wojnie uzyskaliśmy w roku 1930, a więc 12 lat po zakończeniu wojny — zakończył minister Kwiatkowski tą uwagą swe oparte na dużym doświadczeniu w tej dziedzinie, wywody.



# WOBEC LIKWIDACJI MACZKOWA I KOMPANII WARTOWNICZYCH

W prasie krajowej ukazała się notatka o mającej nastąpić likwidacji osady Maczków, i o przekazaniu jej przez angielskie władze Niemcom. W kilka dni później dzienniki podały depesze o tym, że po rozwiązaniu polskich kompanii wartowniczych w strefie amerykańskiej, straż nad obozami D.P. objęła niemiecka policja.

Olbrymia większość ludzi w kraju nie zwróciła może nawet uwagi na tę podaną w kilku wierszach wiadomość.

Maczków!

Osada polska w Niemczech. Nie, z tym nie łączą się żadne wspomnienia przeciętnego czytelnika.

Ale dla polskich D.P. w Niemczech, Maczków zdawał się kiedyś być wielką rzeczą. Maczków w angielskiej i kompanie wartownicze w amerykańskiej strefie — oto w co kazali wierzyć w ciągu prawie trzech lat „londyńscy” oficerowie, komendanci, prezesi, działacze i dygnitarze.

\* \* \*

W ciągu ubiegłych lat od chwili zakończenia wojny emigranci londyńscy usiłowali stworzyć legendę polskiego osadnictwa w Niemczech, Polski na emigracji z własnym samorządem, z własnym wojskiem, w oparciu i pod opieką Anglosasów.

Legenda ta została brutalnie zdeptana.

Kamień na kamieniu nie został z planu tworzenia tzw. „wojska polskiego” w Niemczech. I Pancerna Dywizja została rozwiązana. Część jej żołnierzy spotykamy na ulicach Warszawy, Łodzi, Krakowa, czy Wrocławia, inni znaleźli się w Anglii i stamtąd wracają do kraju. Ci AK-owcy i jeńcy wojenni z kampanii wrześniowej 1939 r. którzy pozostali jeszcze w Niemczech, pozbawieni zostali przez Aliantów praw byłych kombatanów (statut PWX) i zrównani z ogółem D. P. Dawno już nie wolno Polakowi nosić mundur wojskowego, dawno temu musieł go przefarbować na granatowy kolor.

Najdłużej istniały kompanie wartownicze w strefie amerykańskiej. Ich też już teraz nie stało.

\* \* \*

Wróćmy do tych czasów sprzed dwu laty. Dzisiejszy redaktor „Kroniki” ukazującej się za licencją amerykańską we Franfurcie pisywał wtedy, że Alianci dadzą Polakom w Niemczech gospodarstwa pojunkierskie urządzają dla nich sklepy i warsztaty. „Zbudujemy Polskę w Niemczech, tu na emigracji pozostawajcie, nie wyjeżdżajcie” — tak gardłowali we wszystkich obozach sławetni oficerowie łącznikowi i ich pomocnicy.

Dwa i pół miliona mężczyzn i kobiet polskich było wówczas w Niemczech. Według planów „londyńskich” wszyscy oni mieli tam zostać w oczekiwaniu nowej wojny Anglosasów z Rosją.

— Rozbudowano wtedy kompanie wartownicze, szkolono kadry wojskowe, mianowano komendantów, naczelników i szefów. W te dni powstał i Maczków, osada w strefie angielskiej okupacji, w której osiedlili się Polacy. W Maczkowie powstała polska rada miejska, w Maczkowie przybijano tabliczki z polskimi nazwami ulic. Skończyło się cobyś w jednym jedynym Maczkowie, na więcej Alianci nie pozwolili.

— Dziś nie pozwalają, ale jutro pozwolą — mówili akredytowani przy sztabach alianckich „londyńscy” oficerowie łącznikowi. I nie jeden wierzył im wtedy. Bo jakże to. Panowie oficerowie jadali razem z Anglikami i Amerykanami w alianckich stołówkach, jeździli ich samochodami — zapewne wiedzą co mówią.

\* \* \*

Przemięły miesiące i lata. „Londyńscy” oficerowie łącznikowi wyjechali do Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, w obozach pozostała szara brać. Pan pułkownik Ziemiński słynny „marszałek” na strefie angielskiej, pan pułkownik Kaczmarek w strefie amerykańskiej i dziesiątki ich pomocników znalazło się w jakże odmiennych warunkach niż tysiące D. P., którzy im uwierzyli i znajdują się po dzień dzisiejszy w niemieckim obozisku.

Przemięły miesiące i lata. Do kraju wróciła olbrzymia większość polskich D. P. Wielu z nich już drugi rok zbiera plon na swojej własnej gospodarce na Ziemiach Odzyskanych zapominając o przeżytych dniach w obozie. Głupi byłem siedząc tam — przyzna się niejednemu w rozmowie z sąsiadem czy krewnym.

Spora garść D.P. pozostałych jeszcze w Niemczech, Austrii, czy gdzie indziej szamoce się jak zwierzę w klatce nie mogąc zrozumieć tego co się wokół nich rozgrywa.

Dlaczego nami tak poniewierają!

Dlaczego nie ma dla nas miejsca na świecie, ani w Niemczech, ani w Ameryce, czy w Anglii, ani nawet w tej półdzikiej Brazylii?

Dlaczego nie dotrzymano niczego z tego, co nam obiecano?

Przecież białem się w 1939 r. — mówi wrześniowiec.

Przecież krwawiłem w 1945 r. — oburza się AK-owiec, powstaniec warszawski.

Dlaczego?

\* \* \*

Dlaczego?

Dlatego, że jesteście już niemal niepotrzebni tym, u kogo uczono Was szukać oparcia. Ci Wasi rzekomi opiekunowie, mają teraz w poszanowania waszego śmiertelnego wroga, wczorajszego oprawcę Warszawy, Niemca.

Dużo się teraz mówi o odbudowie Niemiec, o przywróceniu im czołowego miejsca w Europie. Amerykański plan Marshalla zakłada, że odbudowa Niemiec ma stanowić podstawę odbudowy Europy. Niedawno w Londynie miał miejsce ciekawy wypadek: gdy bezrobotny kanadyjczyk Slim przebrał się za jeńca niemieckiego (jeńcy niemieccy w Anglii korzystają z urlopów) przeżył dwa cudowne dni, goszczony i fetowany przez angielskie rodziny, właścicieli kawiarni, restauracji i kin. Świat anglosaski lituje się nad Niemcami, deklaruje swoje uczucie dla nich.

A czy można równocześnie upodobać sobie niemiecki imperializm i naród polski, którego kosztem

chce się ten imperializm pożywić. Przecież IV Rzesza, która idzie, chce przede wszystkim zabrać Polakom Odzyskane Ziemie na zachodzie i zagrozić ich niepodległości.

Niemcy są potrzebni, a polscy D. P. nie na wiele zdadzą się niemieckim patronom.

Z trzeciej wojny wyszły nicy, a zresztą który Polak będzie służył Niemcom przeciw Polsce.

\* \* \*

A Wy zwyczajni ludzie polscy, kobiety i mężczyźni, młodzi i starzy, chłopcy i robotnicy, nauczyciele i studenci, czy Wy rzeczywiście jesteście nikomu niepotrzebni.

Polska poradziła sobie cobyś już jakoś i bez Was — zagospodarowaliśmy już nawet Ziemie Zachodnie. — Ale w naszym wspólnym domu jest miejsce jeszcze i dla Was. Nie skazujcie jednak rodzin waszych i całego społeczeństwa na zbyt już przeciągającą się próbę cierpliwości oczekiwania na wasz powrót.

W.

## Mieliś

napisem „Poland” na mundurze, ale prawdziwą codzienną służbą i pracą dla Polski.

\*

A ty, Zenku, nie tylko nie jesteś w Wojsku Polskim, ale nie jesteś w wojsku w ogóle. Nie przypadkowo nie nosisz wojskowego munduru.

Wielka szkoda, że nie umiesz czytać po angielsku i nie wiesz, co piszą Amerykanie...

...W warunkach przeprowadzanej demobilizacji części armii amerykańskiej, dowództwo amerykańskie chce tymczasem zapełnić lukę w służbie okupacyjnej w Niemczech. Ktoś ma tymczasem pilnować składów benzyny czy samochodów, pełnić pomocniczą służbę wojskową...

Dlatego włożyłeś, Zenku, przefarbowaną bluzę i stoisz na warcie.

...„No to choć Niemców będę trzymał za mordę” — myślisz zapewne, Zenku, w skrytości ducha. Nie, raz jeszcze jesteś w błędzie.

Popatrzmy prawdzie w oczy.

Alianci publicznie ogłaszają, że proces wyleczenia Niemców z hitleryzmu posunął się już daleko, a w jednej z angielskich gazet czytałem niedawno, że „hitleryzm już umarł”, a Niemcy to biedny, opuszczony naród. Przykro jest Polakom czytać te słowa, bo myślimy poznać smak niemieckiej okupacji. My znamy niemieckiego gada i wiemy, że jak jest grzeczny, to znaczy, że przycał się, by ugryźć. Niemcy znają nasze uczucia do nich, wychowani w szkole hitleryzmu nienawidzą nas całą duszą i dlatego w miarę tego, jak będą pod okupacją odbudowywać swój samorząd, swe władze państwowe, każdy ich sukces, każde ich wzmocnienie odczuje na swoich grzbietach wyzuceni na łaskę losu w Niemczech. A sukcesy mają Niemcy już dziś niemałe...

...Jasnym jest że odradzający się niemieccy imperialiści będą nas nienawi-

Już w lutym 46 roku w numerze 7/14 Repatrianta zamieściliśmy rozmowę przeprowadzoną z kilku chłopcami z Kompanii Wartowniczych. Poniżej przedrukujemy niektóre wyjątki z niej:

...Oszukali cię Zenku. Oszukali cię ci, których szanujesz, przed którym stajesz na baczność, którzy są dla ciebie wzorem wszystkich cnót i zalet.

Nie jesteś w Wojsku Polskim.

Wojsko Polskie jest w Polsce wyrwanej wrogowi w krwawym znoju bojowym żołnierza polskiego na wszystkich frontach...

...Były takie lata, kiedy żołnierz polski walczył na obcej ziemi.

Biliśmy się w szeregach 1 czy 2 Korpusu, pod Narwikim, Tobrukiem czy Monte Cassino. Biliśmy się w szeregach 1 Armii Polskiej pod Lenino i na całym froncie wschodnim. Biliśmy się na obcej ziemi, bo Polska była w niewoli, by przy spieszyć jej wyzwolenie. Grzebiąc towarzyszy broni w piaskach Sahary, w fiordach Norwegii, w dalekiej ziemi rosyjskiej krzyżami znaczyliśmy swoją drogę męczenną do kraju. Nie zawsze nosiliśmy polskie mundury, musiał nam nieraz wystarczyć napis „Poland” na angielskim mundurze, ale biliśmy się o Polskę i szliśmy do Polski. Było to tak jak długo trwała wojna.

Dziś tę wojnę o niepodległość, myślimy wygrali. Polska jest. Inną dziś prowadzimy wojnę, wojnę o to, by Polskę zbudować, zagospodarować, zrobić silną, bogatą i szczęśliwą. Trwa ta wojna o odbudowę Warszawy, o zacranie każdej pigdy ziemi, o wyrzucenie Niemca poza nowe granice Polski, o spolszczenie nowo odzyskanych ziem. Tę wojnę można prowadzić tylko w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Gdyni, Szczecinie, Wrocławiu, Bytomiu, tylko na polskiej ziemi.

Dlatego nie może dziś być prawdziwego Wojska Polskiego poza Polską, bo polskość dokumentuje się nie tylko



# NA BEZDROŻACH EMIGRACJI

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę emigracji zamorskiej. Dziś wracamy do niej raz jeszcze.

Emigracyjne „Słowo Polskie”, bojowe pismo antyrepatriacyjne, zamieściło w dn. 27.5 artykuł pt. „Czego można oczekiwać w Brazylii”. Oto co w nim czytam:

„Podajemy poniżej wyjątki z listu jednego z emigrantów, doskonale obznajmionego z sytuacją na rynku pracy w Brazylii. List ten powinien zapożyczyć ciekawość wielu i przyczynić się do trzeźwej oceny możliwości emigracyjnych. A oto wyjątki z listu:

„Dzisiejszy stan rzeczy na brazylijskim rynku pracy i warunków bytu przestał być funkcją wojny i ma charakter raczej unormowany, mimo całego szeregu objawów anormalnych

i niepokojących. Toteż pierwszym warunkiem poprzedzającym kalkulację wyjazdową musi być rzetelność rachunku, odrzucająca wszelkie liczenie na: szczęście, spryt, nieświadomość tubylców, rewelacyjne, ale niesprawdzone informacje itp.

Przebieg kalkulacji wyjazdu rozbić trzeba na szereg pozycji: 1) przejazd do kraju emigracji. 2) okres przejściowy do czasu otrzymania pracy. 3) zatrudnienie.

Przejazd obejmuje transport osób, bagażu i majątku. Koszt przejazdu 250 do 300 dolarów od osoby. Za bagaż uważa się nawet samochody i warsztaty pracy. Doradza się gorąco wszystkim udającym się do Brazylii, by lokowali swoje oszczędności właśnie w spręcie, a więc kupowali obrabiarki, tokarki, komplety narzędzi itp.

Oplaca się to znakomicie. Z jednej strony są to artykuły, które najłatwiej zbyć, z drugiej potrzebne każdemu kto chce natychmiast przystąpić do pracy. Do niedawna poszukiwane były narzędzia warsztatowe, przyrządy pomiarowe, aparaty fotograficzne Leica, narzędzia precyzyjne. Obecnie jest tego wiele, produkcji amerykańskiej... Niemalże były widać „oszczędności” tego emigranta, skoro poza kosztami przejazdu (250 — 300 dolarów) przewiduje możliwość nabycia przez wyjeżdżających takich drogieńskich artykułów jak aparaty fotograficzne Leica, obrabiarki, narzędzia precyzyjne itd.

Radzi to kupić, żeby potem w Brazylii sprzedać, a sam w następnym zdaniu zaprzecza celowości tego. Pisze bowiem: „Obecnie jest tego wiele, produkcji amerykańskiej...”

Zresztą przecież chodzi nie o tych, którzy mają tysiące dolarów „oszczędności”. Ci i tak sobie dadzą radę. Ale co mają zrobić ci pozostali, którzy stanowią kolosalną większość wysiedleńców polskich?

Tych chyba bardziej zainteresują dalsze „rewelacje” listu:

„...Okres przejściowy, a więc okres od wyładowania do otrzymania pracy, wynosi przeciętnie do 12 tygodni w zależności od zawodu. Pracownicy natomiast, bez żadnego czekania mogą uzyskać jedynie specjaliści z branży tekstylnej. Przez cały ten czas emigrant musi się sam utrzymywać, ponosi koszty przejazdu i transportu swoich rzeczy. Nie może on liczyć absolutnie na żadną pomoc materialną instytucji polskich czy brazylijskich. Organizacje polskie mogą służyć jedynie informacjami i wyszukaniem pracy.

„...Mogą służyć jedynie informacjami i wyszukaniem pracy!

Informacje nie nakarmia głodnego, a na pracę trzeba czekać. A jak jej organizacje polskie nie wyszukają? Co wtedy?

Warunki pracy? Oto co podaje autor listu, zaznaczając, że są one przybliżone:

„...Robotnicy wykwalifikowani 1.600 do 1.800 Crs. Robotnicy półwykwalifikowani i ludzie bez zawodów otrzymują 4 do 5 Crs. za godzinę, co praktycznie biorąc wystarcza zaledwie na życie jednej osoby...”

Autor listu wstydliwie omija sumę zarobku miesięcznego tych robotników półwykwalifikowanych — podaje tylko zarobek 4 — 5 Crs. na godzinę. Zróbnymy to za niego: dziennie stanowi to (8 godz.) — 32 — 40 Crs. a miesięcznie — 800 — 1000 Crs., jeśli nawet przyjmą, że ten emigrant będzie pracował przez wszystkie dni miesiąca.

Nie dość tego. Czytamy dalej:

„...Bardzo przykrym problemem jest sprawa mieszkań. Ceny są bardzo wysrubowane tak, że niejednokrotnie stawią pod znakiem zapytania opłacalność pracy. Koszt jednego pokoju (bez utrzymania) w dzielnicy fabrycznej wynosi od 100 do 300 Crs. miesięcznie...”

Łatwo jest komuś, kto ma „oszczędności” rozprawiać na temat „opłacalności pracy”. Ale ten kto na obczyźnie musi zarobić na chleb, nie ma do kogo się zwrócić po pomoc, ten musi pracować nie oglądając się, czy ta praca opłaca się czy nie.

Wreszcie na zakończenie:

„...Proszę zwrócić uwagę, by młodzież z wojska nie jechała na ciężkie borykanie się z losem w krajach Południowej Ameryki, nie mając w nich żadnego oparcia. Wielu imigrantów przychodzi do mnie; — wartościowi chłopcy — puszczeni samopas, bez opieki, bez możności dokształcenia się, zdani na ciężkie warunki klimatyczne i materialne — ludzie ci będą straceni...”

Wylazło wreszcie sztydło z worka: „ciężkie borykanie się z losem w krajach Południowej Ameryki”. „wartościowi chłopcy bez opieki będą straceni” — taka jest naga prawda o zamorskiej emigracji. Tylko, że przeszedł przed nią trzeba nie tylko „młodzież z wojska”, ale i tysiące naszych otumanionych rodaków, którzy też nie chcą być nawozem używanym na ziemię południowo-amerykańską.

Spekulanci od wysyłania ludzi za ocean, oplacani przez obce biura werbunkowe handlarze żywym polskim towarem, siedzą w redakcjach „londyńskich” gazet, mieszkają w wygodnych mieszkaniach, spacerują po Picadilly, chodzą wieczorami do kin i kawiarni, zafalwają sobie przyznanie obywatelstwa angielskiego. Ci panowie nie mają zamiaru jechać do Brazylii, Kanady czy Argentyny, na trud i poniewierkę. Oni za morzem najwyżej siedzą jako urzędnicy w tych „organizacjach polskich” co słowami autora listu „mogą służyć jedynie informacjami i wyszukaniem pracy”.

A może by zrobić tak naodwrot — tych organizatorów zamorskiej emigracji wysłać do jakiejś Brazylii czy półdziejkiej Afryki — natomiast zwyczajni ludzie, robotnicy, chłopcy, rzemieślnicy, tułający się jeszcze dotychczas na obczyźnie, niech wrócą do kraju, do domu.

## POLACY W ANGLII

Podczas obrad Izby Gmin poseł Piratin zapytał ministra wojny o dokładną liczbę tzw. opornych żołnierzy polskich, którzy nie chcą wracać do kraju, ani wstąpić do PKPR, jakkolwiek wielu z nich deportowano ostatnio do Niemiec. Poseł zwrócił uwagę, że liczba opornych Polaków wcale się nie zmniejsza i zażądał, ażeby jeszcze przed feriami letnimi Parlamentu powzięto decyzję w stosunku do tych żołnierzy. Przede wszystkim chodzi o upewnienie się, że nie będą oni nadal ciężarem dla brytyjskiego ministerstwa skarbu.

W odpowiedzi minister wojny Bellenger zakomunikował, że obecnie na terenie Wielkiej Brytanii znajduje się jeszcze około 5.000 opornych żołnierzy polskich. Minister dodał, iż zapatruje

się bardzo optymistycznie na sprawę przekonania tych żołnierzy o potrzebie wstąpienia do PKPR lub powrotu do kraju i podkreślił, że pragnąłby jak najszybszego wyjazdu tych Polaków.

### A TYMCZASEM ANGLICY USUNĘLI 1500 POLAKÓW Z PRACY

Około 1.500 Polaków, członków P.K.P.R., zatrudnionych w zakładach przemysłowych w Wielkiej Brytanii, usunięto z pracy. Stało to się na skutek żądania Komitetu Wykonawczego Związku Zawodowego Pracowników Technicznych. W ostatnich dniach odbyły się narady, w których brali udział przedstawiciele Ministerstwa Pracy, pracodawców i Związku Zawodo-

wego Pracowników Technicznych. Na posiedzeniach rozpatrywano szereg zażaleń, złożonych przez poszczególne związki z powodu niekonsultowania ich przed przyjęciem Polaków do pracy.

Wyrzuceni Polacy mają otrzymać zwrot wpłaconych przy zapisywaniu się do Związku składek. Karty pracy zostaną wycofane, zaś Polacy będą odesłani do obozów, gdzie dalej mają oczekiwać w bezczynności, co się z nimi stanie. Sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Technicznych oświadczył, że nie dopuści się więcej Polaków do pracy, do czasu wyjaśnienia całej sprawy.

Zarząd Zw. Zaw. zakomunikował, że decyzja nieprzyjmowania Polaków do Związku Pracowników Technicznych i wydalenia tych, którzy zostali już przyjęci, nastąpiła w celu uniemożliwienia wykonania postanowień ministerstwa pracy zatrudnienia znacznej ilości Polaków w przemyśle technicznym. Główną przyną tej uchwały nie jest brak konsultacji, lecz zdecydowany opór przeciwko zatrudnianiu Polaków w większej ilości w Wielkiej Brytanii. Zdaniem zarządu Związku, powinni oni wrócić do kraju.”

„Times” w numerze z ostatnich dni lipca w artykule pt.

### „ŻAŁOSNA SYTUACJA POLAKÓW W ANGLII”

stwierdził, że upór tego Związku przeciwko zatrudnianiu Polaków, trwający jeszcze po 9-ciu miesiącach oficjalnej zgody TUC na plan rządu, wytworzył „żałosną sytuację” wśród żołnierzy polskich.

„Times” obawia się, że przykład tego Związku pociągnie za sobą podobną akcję również ze strony innych Związków, które bardzo niechętnie udzielały dotychczas swej zgody na zatrudnienie Polaków. Dziennik jest szczególnie zaniepokojony stanowiskiem górników, przypominając, iż wiele oddziałów lokalnych tego Związku nadal nie dopuszcza Polaków do kopalni.

„Dotychczasowe cyfry zatrudnienia członków PKPR — pisze „Times” — są żalosne. Mniej, niż 30.000 Polaków otrzymało dotychczas pracę cywilną, zaś 70.000 pozostaje w PKPR, przy czym nie tylko żyją oni w bezcelowości, lecz stanowią bezpośredni ciężar dla gospodarki brytyjskiej. Zaliczenie 30.000 członków PKPR, jako pracujących w polskiej administracji obozowej, jest zaledwie grzeszną wymówką”. Szukając przyczyny tego wrogięgo stanowiska robotników brytyjskich do Polaków, dziennik twierdzi, że jednym z głównych powodów jest ich rozgoryczenie, że w przemyśle zatrudnia się cudzoziemców, podczas gdy zdolni do pracy Anglicy pozostają w dalszym ciągu w różnych zamorskich oddziałach wojskowych.

## my rację

dział tak jak zwykli to zawsze czynić, będą nas nienawidzili też dlatego, że potrafiliśmy wymierzyć sobie sprawiedliwość i odebrać nasze stare ziemie piastowskie, twarzą stopą stanąć nad Odrą i Nisą. Tę nienawiść do naszego narodu, przeniosą na każdego z was, jakkolwiek mundur byście nie nosili. Łasie się będą przed aliantami, ale butni będą wobec was, ludzi w przefarbowanych bluzach.

Tak czy inaczej, upewniam cię, Zenu, że przyjdzie dzień, gdy okażesz się niepotrzebny.

W maju ubiegłego roku w obszernym artykule pt. „Rozmowy z Rodakami” i w broszurze pod tym tytułem ostrzeżliśmy Was przed losem jaki gotują Wam wasi przywódcy. Dziś przypominamy Wam wyjątki tego artykułu i pytamy się raz jeszcze kto miał rację?

### „PRAWDZIWA POLSKA — NA EMIGRACJI”

Agitatorzy przeciwko powrotowi do kraju, mówili że wracać nie trzeba bo oni zbudują „prawdziwą Polskę na emigracji”, polskie miasta i wsie w Niemczech. Pytamy się Was: MÓWILI ONI PRAWDĘ CZY KLAMALI, ZBUDOWALI ONI PRAWDZIwą POLSKĄ NA EMIGRACJI CZY ZAGNALI WAS W POŁOŻENIE BEZ WYJSCIA.

Rok temu obiecywali złożyć Polskę w okupowanych Niemczech. Halaśliwie reklamowali to miasteczko niemieckie które nazwali Maczkowo i gdzie przybili polskie tabliczki na ulicach. Jeszcze na początku 1946 roku pisali w gazetach, że Polacy będą mogli urządzić się dobrze w Niemczech, alanci złożyli dla nich warsztaty, przydzielili im sklepy, gospodarstwa rolne, Cuda, cudenka.

No i gdzie są te polskie miasta i wsie gdzie polskie gospodarstwa, sklepy i

warsztaty? Polak i Polka patrzy na świat boży zza drutów. Polak — syn zwycięskiego narodu patrzy z za drutów na zwyciężonych w tej wojnie Niemców. Oto jaką „Polskę na emigracji” założyli ci panowie. A za tymi drutami obozowymi na ulicach miast i wsi przechadza się już nie ten lekliwy Niemiec sprzed roku, hardo patrzy na was znany wam syn „Herrenvolku”.

Niedaleki jest czas, gdy pod opieką tych polityków na Zachodzie, którzy patronują odbudowie silnych Niemiec, powstanie nowe drapieżne Das Vierte Reich. Z Maczkowa śladu wtedy nie zostanie, a całą nienawiść swą i żądze zemsty wyładuje pruska bestia na Was. Czy pamiętacie dni łapanek i wywózek, dni, gdyście musieli stać na apelu w obozie, głać kark przed panem baurem, potulnie ścigać czapkę przy spotkaniu, wy niewolnicy przed nimi ludźmi niewolnicy oznaczeni literą P — przed nimi nadludźmi nordyckiej rasy. Wspomnijcie te dni, gdy byliście bezwolnym narzędziem w ręku niemieckim a będziecie wiedzieli co was czeka jeżeli znów zdani będziecie na niemiecką łaskę.

Co czeka Was zniszczonych ciężką pracą, obozami, tułaczką? Któż da wam kąta na starość, kto się nad wami ułituje w obcym wroгим kraju? Co czeka naszą młodzież bez zawodu bez kwalifikacji? Co czeka nasze dziewczęta bez opieki, bez oparcia o rodzinę?

Obiecywali, obiecywali złote góry. Anglia, Francja, Kanada przyjmą Was, na rękach nemił będą Was nosić. A teraz nikt Was nie chce, nikomu nie jesteście potrzebni chyba do puszczy gdzieś w Brazylii na karczowanie lasów albo na inne ciężkie roboty do Afryki, gdzie dotąd żaden biały człowiek osiedlić się i żyć nie mógł. Tak, niestety, przyjdzie ten dzień, kiedy śląc gdzie brać nasz w kolejce do Arbeitsamt.





## Eksport węgla

W lipcu br. przemysł węglowy osiągnął największą z dotychczas notowanych wysyłkę węgla, wyrażającą się cyfrą 22.150 ton. Także wysyłka koksu przekroczyła dotychczas osiągniętą wysokość.

Wyniki te wskazują na stale rosnący udział polskiego przemysłu węglowego w odbudowie zniszczonych wojną krajów europejskich.

W roku 1945 eksportowaliśmy w lipcu ok. 675 tys. ton prowadząc równocześnie odbudowę i uruchamianie szeregu zniszczonych kopalni.

Poważne osiągnięcia w dziedzinie eksportu, rozbudowy i aparatu wywozowego przyniósł rok 1946. Wywóz węgla i koksu w tym okresie wyniósł w lipcu 1946 r. ok. 1.528 ton. Był to również rok umocnienia pozycji Polski jako eksportera węgla na rynkach europejskich. Zawarto w tym roku 46 kontraktów o dostawę z odbiorcami zagranicznymi. Eksportowaliśmy w roku 1946 — 15.000.000 ton na ogólną sumę wydobycia 47.228.004. Z cyfry tej eksportowano drogami lądowymi 9.555 tys. ton

węgla i 732 tys. ton koksu, oraz drogą morską 4.005 tys. ton węgla i 711 tys. ton koksu.

Z zestawienia tego wynika, iż ponad 30 procent ogólnego wywozu kierowane jest morzem.

Odbiorcami polskiego węgla było w roku ubiegłym szesnaście państw europejskich. Z głównych kontrahentów należy wymienić ZSRR, Szwecję, Danię, Francję oraz Szwajcarię, Węgry, Jugosławie i inne.

Na rok bieżący przewiduje się podniesienie eksportu do 18.923 tys. ton na ogólną cyfrę wydobycia 57.505 tysięcy ton.

## 10 statków polskich jest w remoncie

W chwili obecnej w remoncie znajduje się 10 statków polskich. Siedm z nich jest w remoncie na stoczniach krajowych, a trzy na stoczniach zagranicznych. Cztery statki zostaną oddane do użytku już w ciągu najbliższego miesiąca, pozostałe zaś w ciągu kilku miesięcy.

## Kupujemy nowe statki

Towarzystwo Żegluga Przybrzeżnej na Bałtyku „Gryf”, przeprowadza rozmowy z zagranicą w sprawie nabycia statków, które nadawałyby się do żegluga na terenie Zalewu Szczecińskiego i na odcinku Szczecin — Gdańsk. Rozmowy rozwijają się pomyślnie i jest nadzieja, że otrzymamy jednostki, które będą mogły być na tych liniach uruchomione. W rejonie ujścia Odry odczuwa się bowiem bardzo brak jednostek, które by połączyły liczne miejscowości, leżące nad Zalewem, ze Szczecinem.

## We Wrocławiu powstanie największa fabryka maszyn elektrycznych

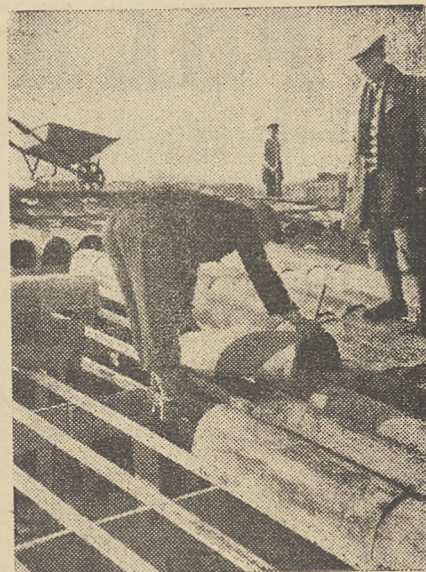
We Wrocławiu rozpoczęto wstępne prace pod budowę nowych hal fabrycznych największej w Polsce wytwórni maszyn elektrycznych. Fabryka ta specjalizować się będzie w wyrobie turbogeneratorów, wielkich transformatorów i wielkich silników, które przed wojną sprowadzane były z Ameryki, Szwecji i Niemiec.

Uruchomienie fabryki przewidziane jest na koniec przyszłego roku. Pracę znajdzie tu około 4 tysiące ludzi. Centralny Zarząd przewidział w swym budżecie na przyszły rok 70 milionów złotych na odbudowę mieszkań dla robotników.

## Odbudowa arterii komunikacyjnej Warszawa — Kraków

W bieżącym tygodniu podjęto prace nad odbudową ważnej arterii komunikacyjnej Warszawa — Kraków na odcinku Widawa — Miechów. Prace nad odbudową prowadzi firma „Trwałe Drogi”. Należy spodziewać się, że prace nad naprawą tego odcinka zostaną ukończone jesienią br.

## Nowa konstrukcja dachów

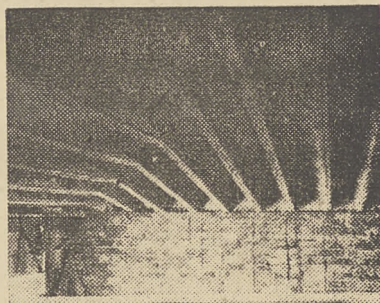


W poszukiwaniu sposobów zaoszczędzenia drzewa, konstruktorzy polscy opracowali szereg systemów konstrukcji dachowych, nie wymagających drzewa.

Pan Stanisław Gawryczyński opatentował i stosuje z powodzeniem żelbetony, monolityczny stropodach. Szkoła powszechna na ul. Grójeckiej kryta jest tym nowym systemem dachu.

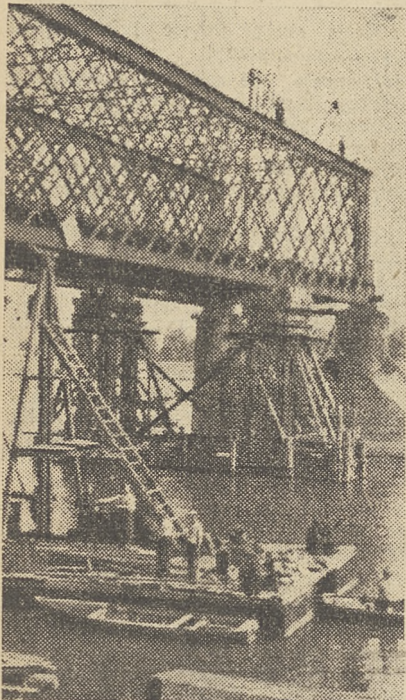
Na wymiennym rusztowaniu układają się wielokrotnie używane formy blaszane. W rowkach między nimi zakłada się uzbrojenie z drutów żelaznych po czym wypełnia się masą betonową. Powstała w ten sposób płyta, żebrowana od spodu jest b. oszczędna, wytrzymała i trwała. Na górnej powierzchni zakłada się papę na lepek. Nie może być mowy o zaciekanii takiego dachu. Po utwierdzeniu płyty dachowej, rusztowanie i formy blaszane wyjmują się i zakładają pod nowe odcinki dachu.

U dołu wykończony strop od strony wewnętrznej.



## Budownictwo mieszkaniowe przemysłu hutniczego

W ramach planu budownictwa mieszkaniowego na rok bieżący, przemysł hutniczy otrzymał na III kwartał 1947 r. — 126.000.000 zł kredytów na remont i budowę mieszkań dla hutników. Z kwoty tej pokryte będą w pierwszym rzędzie koszty budowy i urządzenia mieszkań dla hutników — reemigrantów z Francji i Belgii.



Za 2 lata Warszawa otrzyma nowy most „Słasko-Dąbrowski”, który zastąpi dawny most „Kierbedzia”. Prace są już w pełnym toku. W tej chwili prowadzone są intensywne roboty przy rozbiórce starego mostu, który został zniszczony przez Niemców. Most Słasko-Dąbrowski będzie szerszy i przystosowany do nowej arterii komunikacyjnej. Prace wstępne przy budowie już rozpoczęto. Zdjęcia u góry przedstawiają prace przy rozbiórce dawnego mostu Kierbedzia.

## Zakup sprzętu budowlanego za granicą

Komisariat dla Spraw Sprzętu Budowlanego w czerwcu br. dokonał szeregu zamówień we Francji, Szwecji i Anglii.

We Francji zamówiono: 67 silników spalinowych dla wyposażenia maszyn budowlanych produkcji krajowej, 65 palników do spawania i cięcia acetylenowego z wyposażeniem i manometrami, 12 sprężarek, 80 młotów pneumatycznych, 60 wibratorów przyczepnych, 20 torkretnic i 10 inektorów.

W Szwecji zamówiono: 9 silników spalinowych, do napędu maszyn budowlanych produkcji krajowej, 50 przyczep przehylnych, 20 kafarów na napęd elektryczny, 20 kopaczek, 15 lokomotyw budowlanych spalinowych, 7 szli-

ferek do betonu, 5 kompletów zespołów urządzeń do wyrobu pustaków oraz 100 poziomnic — w osłonie aluminiowej.

Ponadto w Anglii zamówiono 30 silników spalinowych firmy „Continental”.

## Odbudowa mostu

W Poznaniu przystąpiono do odbudowy mostu przez Wałę na linii Wału Królowej Jadwigi. Most ten połączy zachodnią część miasta z dzielnicami wschodnimi i stanie się główną magistralą komunikacyjną dla ruchu tranzytowego Warszawa — Berlin. Długość mostu — 220 m. Szerokość jezdni 17 m. plus 3-mertowe chodniki.





## Zakup bydła w Danii i Szwecji

Jałowice kupowane w Danii są w 80 proc. rasy czerwonej duńskiej oraz re-

### 1232 traktory z obsługą dla Ziemi Odzyskanych

W bieżącym sezonie ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej na Ziemiach Odzyskanych otrzymają za pośrednictwem działu mechanizacji „Społem” 1.232 traktory typu Fergusson i Land-Bulldog i Zetor.

Prowadzona jednocześnie intensywne szkoleniowa dostarczy dalszych 1.233 traktorzystów.

szta rasy nizinnej czarnobiałej. Do końca czerwca zakupiono w Danii 10.396 szt. krów użytkowych oraz 11 sztuk handlowych. Na ogólną ilość przedstawionych do sprzedaży zakupiono 18.370 szt. czyli 56 proc. zaofiarowanych. Do kraju już przybyło — 9.496 szt. użytkowych i 11 sztuk hodowlanych. Przewiduje się zakończenie zakupu bydła w Danii w ilości ok. 12.700 szt. łącznie.

Zakup bydła w Szwecji przewidziany jest w ilości — ok. 2.300 szt. jałowic cielných i ok. 20 szt. buhajów. Zakup zostanie zrealizowany w ciągu września i października rb.



**Zniwa skończone  
ziemię  
przygotowuje się  
pod nowe zasiewy**



## Pomidory Jurańca

Chłop samouk Wacław Jurańca z Wileńszczyzny, który osiedlił się jako repatriant w Gdańsku, dzięki usilnej swej pracy jako ogrodnik amator, zdołał wyprodukować nową odmianę pomidorów. Odmiana ta nie wymaga cięcia, ani palikowania. Z jednego krzaka zbiera się 25—30 kg. pomidorów. Pracami Jurańca zainteresował się polski świat naukowy, a między innymi znakomity uczony profesor Wyższej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego doktor Chroboczek, który oświadczył Jurańcowi swego czasu, że jeżeli doświadczenia w zakładach doświadczalnych dadzą pozytywne wyniki i udowodnione zostanie, że odmiana ta jest wytworem jego pracy hodowlanej będzie ją mógł zare-

jestrować jako odmianę oryginalną i uzyskać prawo własności. W bieżącym roku, (w porozumieniu z S.G.G.W.) wojsko polskie rozsadziło tysiące sadzonek pomidorów Jurańca, które owocują niezwykle obficie. Pracami Jurańca zainteresowały się hodowcy zagraniczni, między innymi Anglicy i Szwedzi.

## Nowa fabryka maszyn rolniczych

Dnia 27 ub. m. odbyło się uroczyste otwarcie fabryki maszyn rolniczych „Zelazo-Chrom” w Wołbromiu pow. Olkusz. Miesięczna produkcja fabryki: „Zelazo-Chrom” obejmuje obecnie 20 młóczarni i taką samą ilość siewczarni i parników.



## Przemysł spożywczy w Gorzowie Wlkp.

Oddział Miejsowego Przemysłu Spożywczego w Gorzowie Wlkp. przeprowadził w terenie inspekcję obiektów przemysłowych i przydzielił mieczarnię zdewastowaną zupełnie spółdzielni, która uruchomi serownię, produkującą szereg szlachetnych gatunków sera oraz przetwory z mleka. Tej samej spółdzielni przydzielił zdewastowany browar pomorski „Germania”, gdzie ma być uruchomiona produkcja suszonych grzybów, owoców, oraz różnych preparatów odżywczo-owocowych.

Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.

Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?

**Kraj Cię wzywa!**



## WIECH

## Czerwona czapka

Na salę sądową młody człowiek wprowadza starszego swego pana.

Młodzieniec najczulszymi słowami stara się dodać otuchy staremu ojcu.

— Petrykoszczak niemożliwie będzie u mnie przegrany. Całe lato u św. Ducha przeleży na ciężkie uszkodzenie ciała, żebym się tak z tego miejsca nie ruszył, żeby mnie zaraz gliny do mamra stąd zabrali mieli.

— Synu mój — przerwał mu starzec. — Nie mów takich rzeczy, to za przykre dla mojego złamanego serca. Petrykoszczak zawsze ci mordę zbije na perłowo, ile razy będzie miał zyczenie.

Pamiętam wtenczas u wuja Wieczorkowskiego na chrzcinach jedynym głupim bykiem pod stół cię wrzucił jak szczeniaka.

— Tatusiu, po dwóch butelkach byłem bez zagrychy.

— Nie kłam, dziecko, foremki nóżek na zimno opchnąłeś.

— Nóżki nie potrawa, galareta, trzesionka dęta, nie jedzenie. A Petrykoszczak swoim porządkiem ikre ma i dla tego nie wtedy znieważył, ale ja się na niem odegram.

— Tak, tak, na organkach się odegrasz — cierpko odrzekł staruszek i zajął miejsce w pierwszej ławce.

Rozlega się dzwonek, wychodzi sąd.

— Sprawa Feliksa Petrykowskiego o pobicie Franciszka i Antoniego Dzieciotów.

Przed stół sędziowski wychodzi elegancko ubrany, atletycznej budowy pan. Z drugiej strony grupuje się tragiczna rodzina.

— I za cóż to oskarżony was pobił?

— Właśnie, panie sędzio, pytamy się za co? Za co? Nie dosyć, że nazwisko rodowe nam znieważył, jeszcze na zdrowiu nas uszkodził.

— Jakże to było?

— Na chrzciny byliśmy zaproszone do wuja Wieczorkowskiego. Ten pan usiadł koło mnie i ciągle kazał sobie coś podawać. A to mu przysuń cielecinę, a to grzybki, a to znowu brytwanne z pieczonym hoczkiem.

— Widocznie siedział daleko.

— Faktycznie tak było i pretensji o to nie mam, tylko, że nie prosił jak człowiek, a śmichy-chichy z nazwiskiem mojem odstawił.

— W jak sposób?

— Nie mówił do mnie panie Dzieciot tylko panie Szczygiel.

— Nie widzę w tym nic obraźliwego.

— Pan sędzia nie widzi, bo pan sędzia nie wie, że z fachu jestem postaniec.

— Cóż to ma wspólnego jedno z drugim?

W tm miejscu z pomocą panu Dzieciotowi pośpieszył oskarżyciel publiczny, przodownik policji, który wyjaśnił, że „szczygiel“ mógł być w tym wypadku poczytany za dwuznaczny epitet, gdyż takim mianem ulicznicy warszawscy nazywają posłańców z racji noszonych przez nich czerwonych czapek.

Okazało się, że p. Dzieciot uszyszawszy po raz trzeci wyzwisko zamiast nazwiska grzmotnął dowiecpienia butelką poziomkowej lemoniady.

Stąd powstała bójka, podczas której pan Petrykowski poturbował obydwu panów Dzieciotów.

Ponieważ okazało się jednak, że starszy pan Dzieciot zrobił początek sąd postanowił żadnej kary panu Petrykowskiemu nie wymierzać.

Ojciec i syn głęboko dotknięci, zapowiedzieli, że upomną się o satysfakcję przed sądem okręgowym i wyszli.

WIECH

## Młodzież z całej Europy odbudowuje Warszawę



W Stolicy pracuje młodzież z całej Europy — Francuzi, Bułgarzy, Jugosłowianie. Czesi wspólnie z młodzieżą polską usuwają ślady hitlerowskiego barbarzyństwa. Wkrótce przyjadą Anglicy, Szwajcarzy. Na zdjęciu grupa studentów francuskich podczas pracy na Politechnice Warszawskiej. Do niedawna wyglądała tak cała uczelnia. Dziś na Politechnice Warszawskiej zdobywa wiedzę kilka tysięcy studentów, za trzy lata powróci całkowicie do dawnej świetności

## SPORT

## ZNOW SENSACJE PIŁKARSKIE

KKS Poznań — Polonia W-wa 4:2 (2:2).

Polonia Byt. — Skra 3:2 (3:0).

Ogniisko — Motor 7:2 (2:2).

Grochów — Cracovia 1:3 (1:1).

AKS — Rymer 6:0 (5:0).

ZZK Łódź — Gedania 2:6 (1:4).

Orzeł — Rku 4:2 (1:1).

Radomiak — Pomorzanie 5:1 (5:1).

Garbarnia — Warta 3:1 (1:1).

WMKS — ŁKS 1:4 (1:1).

Tęcza — Czujaj 0:1 (0:0).

KKS Olsztyn — PKS Szczecin 3:2 (2:1).

Tarnovia — Legia Krosno 5:0.

Jarosławski KS — Partyzant 0:1.

Ruch — Victoria 4:1 (1:1).

Piast — Sarmacja 5:4 (4:0).

WMKS Szczecin — Lechia 1:6 (1:3).

Polonia Bydg. — HCP 1:2 (0:2).

Częstochowski KS — Widzew 0:4 (0:2).

Sygnal — Radomskie KS 3:1 (2:0).

Legia W-wa — WKS Siedlce 15:0 (4:0).

Mazur — Sokół 2:1 (1:1).

Mistrz Polski z ubiegłego roku Polonia z Warszawy spadła na trzecie miejsce. Kolejarze z Poznania zrewanżowali się polonistom za przegraną w Warszawie. Napad mistrza przechodzi wybitny kryzys. Kolejarze natomiast dowiedli, że sukcesy w Budapeszcie nie były przypadkowe.

Repatrianci ze Lwowa (Polonia — Bytom) wysunęli się na drugie miejsce mając identyczny stosunek punktów z imienniczką warszawską. Ale niedużo brakowało, by drużyna Matiasa pokonała się na własnym boisku o Skrę (Częstochowa) — Polonia do przerwy prowadziła 3:0. Po przerwie lekceważona Skra strzeliła 2 bramki i niewiele brakowało do remisu, a nawet do zwycięstwa.

Leader drugiej grupy Cracovia zawiodła całkowicie w Warszawie. Po zwycięstwie jej nad AKS spodziewano się, że Grochów zjedzie z boiska ze sporą porcją bramek. Tymczasem po długich i ciężkich cierpieniach zaledwie 3:1, przy czym Grochów wystąpił z kilku juniorami. Z Cracovii dobrze zagrał jedynie Parpan i Szewczyk. Chwilami odnosiło się wrażenie, że z Grochowem nie grała Cracovia, lecz Parpan.

AKS natomiast zrehabilitował się całkowicie, bijąc wysoko Rymera i od Cracovii dzieli go tylko gorszy stosunek bramek.

Wielką sensacją była przegrana Rku w Gorlicach, Orzeł na swoim boisku napisał krwi już nie jedn raz faworytom i na punkty w Gorlicach nawet leaderzy nie mogą zawsze liczyć.

Niegorzej spisał się Radomiak, który zabrał 2 punkty Pomorzanie mając w swym składzie 5 rezerwowych.

Ostatniej niedzieli „wypadki“ chodziły po mistrzach i dlatego chyba Warta przegrała w Krakowie z Garbarnią, zresztą niezasłużenie. Garbarnia, która wystartowała niezbyt szczęśliwie odrabia za legkości na finiszu i może się zdarzyć, że Kraków będzie miał trzy drużyny w finale. (Warta i Garbarnia mają jednakowy stosunek punktów, Warta prowadzi lepszym stosunkiem bramek).

Kandydat do ekstraklasy Tęcza z Kielc straciła już wszelkie szanse. W dodatku przegrała na swoim boisku z herce rzami z Przemyśla.

W rozgrywkach okręgowych Tarnovia wreszcie wyszła na czoło. Pomógł jej w tym do pewnego stopnia Jarosławski KS tracąc punkty na korzyść Partyzanta z Kielc.

W drugiej grupie prowadzi zdecydowanie Ruch — Wielkie Hałuki bez straty punktu. Na drugim miejscu znajduje się Piast z Gliwic. Drużyna ta staje się coraz bardziej interesująca i w przyszłym roku powinna odegrać większą rolę. Na Śląsku przychodzi to jednak o wiele trudniej, ponieważ mocnych i interesujących drużyn jest tam bardzo mało.

W grupie trzeciej prowadzi poznański HCP. Piłkarze Cegielskiego powinni utrzymać się do końca na tej pozycji, czy odegrają większą rolę w finale, trudno powiedzieć — Ruch, Legia i Tarnovia są na pewno lepsze.

W grupie czwartej Widzew po pokonaniu mistrza Częstochowy ma mistrzostwo w kieszeni, ale na ligę też nie bardzo może liczyć.

W grupie piątej Legia — Warszawa jest bezkonkurencyjna i bije swych przeciwników w stosunku dwucyfrowym, a ostatnio pobiła rekord bramek strzelonych w rozgrywkach o wejście do ligi.

Trudno uwierzyć w to, że siedziaczanie, którzy przegrali 15:0 potrafiliby u siebie stawić tak zaciekły opór (Legia wygrała tam 1:0).

## PIERWSZE MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE MOTOCYKLISTÓW POLSKA ZACHODNIA — TEAM PRAGA PILZNO 25:23

Na torze żużlowym w Katowicach rozegrano pierwsze po wojnie międzynarodowe zawody motocyklowe. Przeciwnikiem motocyklistów Polski Zachodniej był zespół czeski, reprezentacji Pragi i Pilzna. Czesi mieli lepsze maszyny, ale ustępowali Polakom w technice jazdy. Gdyby nie częste defekty naszych maszyn wynik przedstawiałby się dużo lepiej.

Zawody obfitowały w wiele emocji i wynik ciągle wisiał na włosku. Czesi prowadzili nieznacznie do 2 ostatnich biegów, które wygrali Polacy. Specjalnie ciekawy był ostatni bieg, decydujący o wyniku. W biegu tym spotkali się najlepsi zawodnicy obydwu drużyn: Mucha (Morawy) i Pierchala (Polska) zwyciężył pewnie Polak.

W poszczególnych biegach zwycięstwo odniósł: bieg I — Pierchala z najlepszym czasem dnia na 5 okrążeń — 2:15,8, bieg II — Jankowski — 2:19,6, bieg III Mucha Morawy 2:21,8, bieg IV — Pierchala 2:23,4, bieg V — Kolar Morawy 2:21,3, bieg VI — Pierchala 2:22,3, bieg VII — Polak 2:22,6, bieg VIII — Pierchala 2:21,9. Największą ilość punktów 12 — na 12 możliwych zdobył Pierchala. Mucha i Kolar z Moraw mieli po 8 pkt, a Polak 6 pkt.

W biegu o międzynarodowe mistrzostwo toru zwyciężył Pierchala 2:20 min. przed Muchą 2:27,2.

W najbliższym czasie polscy motocykliści startować będą w Pardubicach, Witkowicach i Morawskiej Ostrawie.

## BTW WIOŚLARSKIM MISTRZEM POLSKI

W dniach od 2 — 3 sierpnia na torze regatowym w Brdy Ujściu pod Bydgoszczą odbyły się zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski. Na starcie stanęło 335 zawodników z całej Polski. Udziału nie brali jedynie wioślarze z Kalisza, którym wiosenna powódź zniszczyła sprzęt.

Zespołowo zwyciężyło Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie 178 pkt, przed Kolejarskim Klubem Wioślarskim również z Bydgoszczy 163 pkt. Na trzecim miejscu znaleźli się wioślarze z Płocka, którzy byli rewelacją zawodów. Wioślarze Płocka startujący po raz pierwszy w mistrzostwach Polski odnieśli największy sukces w biegu czwórek bez sternika zajmując pierwsze miejsce przed BTW i KKW. Po raz pierwszy startowały również wioślarki z T. S. „Wisła“ Warszawa, które nie odegrały poważniejszej roli.

Kolejarze pokonali swych najgroźniejszych rywali z BTW w najciekawszych konkurencjach: bieg ósemek i czwórek ze sternikiem.

## K. S. „ELEKTRYCZNOŚĆ“ Z WARSZAWY NAJLEPSZYM ZESPOŁEM KOLARSKIM W POLSCE

Drużynowy wyścig kolarski o mistrzostwo Polski zorganizowany przez RKS Broń z Radomia zakończył się pełnym sukcesem kolarzy warszawskich. KS Sarmata z Napierala i Wiśniewskim nie obronił wprawdzie tytułu, ale zdobył go za to drugi zespół Stolicy „Elektryczność“ z Kapiakiem na czele.

Wyniki techniczne:

1) Elektryczność (W-wa) 2:50.15 (Kajak, Siemiński, Włodarczyk, Mich). 2) Sarmata (Napierala, Wiśniewski, Olszewski, Bański) — 2:51.50. 3) ŁKS (Gryniewicz, Czyż, Załewski, Kacprzak). 4) Legia (Kraków). 5) S. K. P. (Warszawa). 6) Broń (Radom). 7) Stomil (Poznań).



# PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

## ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE W LUBLINIE POSZUKUJĄ:

1 cukiernika karmelarza ze swiadczeniami pracy.

Warunki płacy: 20.000 zł miesięcznie, względnie umówiony % od produkcji miesięcznej.

Warunki mieszkaniowe: istnieje możliwość uzyskania mieszkania.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Lublinie, ul. 3 Maja 22 m. 1.

## INSPEKTORAT ADMINISTRACYJNY PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW HODOWLI ROŚLIN W LUBLINIE POSZUKUJE:

a) 1) inżyniera - roln. na stanowisko referendarskie. Miejsce pracy—Lublin oraz wyjazd na teren województwa.

b) 1 buchaltera roln. bilansisty na stanowisko kierowniczo-rewizyjne. Miejsce pracy Lublin oraz wyjazd na teren województwa.

c) 1 rolnika dyplom. na stanowisko rzadcy w jednym z gospodarstw nasiennych

d) 1 technika gorzelnego na stanowisko kierownika gorzelni w maj. Przytoczne, pow. Łuków.

Warunki płacy:

dla a) i b) 2.800 zł gotówką i 598 kg żyta w naturze. W razie specjalnych kwalifikacji — uposażenie możliwie wyższe.

dla c) uposażenie wg układu zbiorowego dla prac. administracyjnych.

dla d) uposażenie wg umowy zbiorowej pracowników gorzelnianych.

Warunki mieszkaniowe trudne.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia, w Lublinie, ul. 3 Maja 22 m. 1.

## ROMANOWSKI STEFAN — STOLARNIA MECHANICZNA W POLICACH, ul. RYCERSKA 12 woj. SZCZECIŃSKIE POSZUKUJE OD ZARAZ:

3 stolarzy meblowo - budowlanych.

Warunki płacy: od 63 do 68 zł na godzinę, wzgl. akord.

Mieszkanie zagwarantowane — można się osiedlić na stałe.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie ul. Kaszubska 52, tel. 21-62.

## FIRMA PIEPRZYK ALFONS W POZNANIU, UL. WALKI MŁODYCH 5 — WYTWÓRNIĄ WYROBÓW SRÓRZANYCH I GALANTERII POSZUKUJE

2 cholewkarki do wyrobu cholewek.

Warunki płacy: od 40 do 60 zł na godz. w zależności od przepracowanych lat w tym zawodzie. W razie dobrych kwalifikacji — wg umowy.

Porozumiewać należy się z Urzędem zatrudnienia w Poznaniu, ul. Czarnieckiego 9. Tel. 39 - 91, 39-93, 39-95.

## WARSZTATY CENTRALI TECHNICZNEJ W WIEPRZYCACH, UL. GORZOWSKA 33, gm. BOGDANIEC, pow. GORZÓW,

5 wykwalifikowanych tokarzy metalowych.

2 wykwalifikowanych ślusarzy maszynowych.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie.

Warunki płacy: wg umowy zbiorowej dla pracowników przemysłu metalowego.

Mieszkania zapewnione.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Gorzowie, ul. Żukowa 19, tel 214.

## PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZO - BUDOWLANE W SZCZECINIE, UL. ŚLĄSKA 9 POSZUKUJE:

10 stolarzy budowlanych, (do odbudowy wsi).

Warunki płacy: od 63 do 68 zł na godz. wzgl. praca akordowa.

Warunki mieszkaniowe: zakwaterowanie przy budowlach.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52.

## ADMINISTRACJA MAJĄTKU PRZY PAŃSTW. FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABIU W ŻYDOWNIE k. SZCZECINA POSZUKUJE:

4 robotników rolnych z rodzinami na ordynarię.

Warunki: płaca w naturze po przeliczeniu około 10.000—12.000 zł mies., mieszkanie, światło, opał.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52, tel 21-62.

## PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOMUNIKACYJNYCH W SZCZECINIE POSZUKUJE OD ZARAZ: DO PILNYCH ROBÓT KOLEJOWYCH W RECLAWIU. POW, KAMIEN

a) 10 cieśli,  
b) 120 robotników fizycznych (samotnych).

Warunki płacy: dla a) 68 zł na godz., dla b) 40 zł na godz.

Wszyscy korzystają z bezpłatnej stołówki. Koszty podróży w obie strony Firma zwraca.

Zakwaterowanie w przygotowanych domach.

Kandydaci winni zgłaszać się bezpośrednio do Kierownictwa Robót Komunikacyjnych st. kol. Reclaw, pow. Kamień, Pomorze Zachodnie.

## ADMINISTRACJA PAŃSTWOWYCH MAJĄTKÓW ROLNYCH, ZESPÓŁ SKALBMIERZYCE KOŁO SZCZECINA POSZUKUJE:

100 robotników sezonowych do prac rolnych,

26 robotników rolnych z rodzinami na stałe,

2 kowali,

2 stelmachów,

Warunki wg umowy zbiorowej na rok 1947. W naturze i pieniądzu po przeliczeniu od 14.000 do 15.000 zł na miesiąc.

Mieszkania, światło i opał zapewnione.

Majątek mieści się 7 km od Szczecina.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Kaszubska 52.

# Polacy ze strefy francuskiej dla kraju

Polacy pozostający jeszcze na terenie okupacji francuskiej w Niemczech, przestali w tych dniach za pośrednictwem Polskiej Misji Repatriacyjnej na strefę francuską łączną kwotę RM. 52.032.72 na rzecz Daniny Narodowej.

Zbrane pieniądze zostały złożone ministrowi Wojskiemu, Generalnemu Pełnomocnikowi Rządu do Spraw Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu.

Oprócz zebranych kwot pieniężnych, niektóre ośrodki zgromadzeń polskich nadesłały swoje rezolucje. I tak:

Mieszkańcy ośrodka Inzigkofen, Nonnenhof, Szkoła Powszechna w obozie Feyen w swojej rezolucji stwierdzają:

1. — „My Polacy, przebywający na terenie powiatu Friedrichshafen solidaryzujemy się z naszymi rodakami w Kraju odnośnie kwestii naszych Ziemi Zachodnich i w związku z tym zebrana przez nas kwota na Fundusz Daniny Narodowej przekazujemy na ręce kpt. Lipieckiego Józefa, starszego oficera łącznikowego Polskiej Misji Repatriacyjnej w Rastatt“.

2. — „Polska Szkoła Powszechna w obozie D. P. Treves — Feyen urządziła składkę pieniężną na Daninę Narodową. Nauczycielstwo, jako też i dzieci szkolne na obczyźnie doceniają bardzo znaczenie Daniny Narodowej, która jest potrzebna na odbudowę naszej ukochanej Ojczyzny i tysiące miast i wsi, które buta germańska zniszczyła doszczętnie Chcemy w ten sposób drobnią sumą w kwocie RM. 128.50 przyczynić się do odbudowy naszej Polski“.

## ZESTAWIENIE ZŁOŻONYCH KWOT NA DANINĘ NARODOWĄ

Obóz polski w Landstuhl RM. 1.384.42,  
Kolonja polska (Saulgau) RM. 2.918.—,  
Obóz w Lebach (Saara) RM. 200.—,  
Ośrodek w Uberlingen RM. 4.100.—,  
Stara emigr. Ludwigshafen RM. 740,  
Szk. Powsz. Treves — Feyen RM. 128.50.

Ośrodek Tübingen RM. 695.—,  
Ośrodki polskie Villingen.

a — Polacy zamieszkali prywatnie RM. 1.841.—,

b — Polacy z Waldhotel RM. 674.—,

c — Polacy z Saba — UNRRA RM. 910.—,

d — Polacy z Belke Kaserne RM. 1.070.—,

Obóz Inzigkofen RM. 835.—,

Obóz Sigmaringen — Nonnenhof RM. 1.476.—,

Obóz Schwenningen (Württembergia) RM. 7.655.50,

Kolonja Libenau RM. 2.636.30,

Polacy z powiatu Friedrichshafen RM. 3.579.—,

Polacy z Rudolizell RM. 1.120.—,

Razem RM. 32.032.72.

Tą drogą min. Wojski w imieniu własnym i całego społeczeństwa przesyła serdeczne podziękowanie ofiarodawcom wraz z życzeniami szybkiego powrotu do kraju.

## Skrzynka pytań i odpowiedzi

„Chłopcy z Osnabrück“. Nie potrzebnie trapią się Panowie. Naturalnie, że szkoda zmarnowanych lat, ale jeszcze nie wszystko jest stracone. Ministerstwo Oświaty stoi na stanowisku ułatwienia młodzieży odrobienia zaległości w nauce. Dlatego też zorganizowany jest przy każdej uczelni tzw. rok wstępny. Słuchaczy roku wstępnego nie obowiązuje posiadanie dużej matury, a po wysłuchaniu roku mają pierwszeństwo do wstąpienia na pierwszy rok studiów wyższych. Zorganizowane są również kursy wstępne przy liceach, dla nieposiadających małej matury. Jeżeli posiadają Panowie praktykę w dziedzinie montażu pojazdów mechanicznych radzimy po przyjeździe do kraju zapisać się na kurs wstępny do Miejskiego Liceum Mechanicznego, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 4.

Olejniki Kazimiera, Tanganika. Wczu wamy się w Pani położenie. Wiemy, co Pani przeżywa po utracie męża i dziecka. Czy nie zechciałaby Pani poświęcić się pracy wychowawczej? Może właśnie w poświęceniu się dla innych zapomniaby Pani o własnym bólu. W Polsce jest bardzo dużo sierot spragnionych serca. Na społeczeństwie leży obowiązek zastąpienia im rodziców. Robotnicze Towarzystwo prowadzi tzw. Domy Dziecka, gdzie na pewno znalazłaby Pani odpowiednie zajęcie. Brakiem kwalifikacji nie powinna się Pani trapić, ponieważ R.T.P.D. prowadzi specjalne pięcioletnie kursy dla wychowawców. Wymagane jest tylko świadectwo ukończenia 4 klas gimnazjum i świadectwo lekarskie. Podanie należy składać pod adresem: R.T.P.D. Warszawa-Bielany, „Nasz Dom“.

Karczmarczyk Maria, Warszawa. W sprawie poszukiwań na terenie Z. S. R. R. radzimy Pani zwrócić się do Delegata do Spraw P. C. K. przy Ministerstwie Obrony Narodowej, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49. Aby otrzymać tak jak przed wojną rentę po mężu legionście, należy zgłosić się do Instytutu Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów (dyr. Płoski), Warszawa, Krakowskie Przedmieście 46-48.

Drulla, Berlin — Wiessensee. Zgodnie z życzeniem będziemy wysłać Panu „Repatrianta“ na wskazany adres, od dnia 15 sierpnia. Istotnie tak jak Pan przypuszczał, wiele ulic w Gdyni ma zmienione nazwy. Poniżej podajemy wykaz tych ulic:

- |  |          |
|--|----------|
| dawniej:                                   | obecnie: |
| 1) Morska — Czerwonych Kosynierów          |          |
| 2) Leśna — Ignacego Daszyńskiego           |          |
| 3) Szosa Gdańska — Aleja Zwycięstwa        |          |
| 4) Starowiejska — I Armii Wojska Polskiego |          |
| 5) Mościckich — Migaly                     |          |
| 3) Piłsudskiego — Aleja Czołgistów         |          |

Tomczyk Stanisław, Szkocja. Chcemy Panu wytłumaczyć, że Redakcja nasza nie jest biurem poszukiwań. Poszukujemy osoby zaginionej za pomocą ogłoszeń zamieszczonych w naszym piśmie. Poza tym prowadzimy korespondencję z biurami ewidencji ludności przy zarządach miast i gmin. Ale nie tylko Redakcja nasza zajmuje się poszukiwaniem zaginionych. Istniejące przy Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, ul. Piłsudskiego 24, biuro prowadzi dokładną kartotekę osób zarówno poszukujących jak i poszukiwanych. Na terenie kraju poszukuje również za pomocą ogłoszeń przez radio. Poza PCK prowadzi poszukiwania w kraju i za granicą Amerykańskie Biuro Informacji, Warszawa, ul. Zielna 45. Ogłoszenia tego biura zamieszczamy w „Repatriancie“. Poszukiwaną na terenie ZSRR oprócz Polskiego Czerw. Krzyża prowadzi Biuro Poszukiwań przy Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Gdańsk, ul. Marszałka Rokossowskiego 22, oraz Delegat Ministerstwa Obrony Narodowej do Spraw PCK, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49.



# P O S Z Z U K U J A

## LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta” można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii, Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii.

Listy składać należy w Administracji Rakowiecka 4.

## W K R A J U

### Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

**Słowiński Stanisław**, starszy sierżant ur. 28.1.1899 r. w Kąsnie Górnej gmina Ciężkowice, który służył w 1939 r. w Sztabie Głównym 21 Dywizji Piechoty Górskiej w Bielsku, poszukiwany jest przez żonę Marię Słowińską z synem. Osoby, które wiedziały by cośkolwiek o losie poszukiwanego proszone są o udzielenie łaskawej wiadomości pod adresem: Słowińska Maria Kamienica Nr 360, powiat Bielsko, woj. śląsko-dąbrowskie.

**Swejda Tadeusz** inż. leś. ur. 1902 r. ppor. rez. art. WP., urzędnik wojew. w Białymstoku, zam. przy ul. Dziesięciny Nr 28 przebywający od 1940 r. w Rosji. Swejda Amella lat 60 i Swejda Jureczek ur. 1929 r. (matka i syn) ostatnio (od 1939 r.) zam. we Lwowie, ul. Gródecka 29 — poszukiwani są przez rodzinę. Kto cośkolwiek wie o nich, proszony jest o podanie wiadomości rodzinie na adres: Siomianko Helena, Białystok, ul. Antoninkowska 43.

**Ulanowskiego Edwarda**, Adama, ur. 9.8.1913 r. w Czechosłowacji, zam. ostatnio we Lwowie, który podczas walk 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej poszukuje zrozpaczona żona. Wszelkie wiadomości prosimy kierować pod adresem: Ulanowska Janina, Zofia, Wrocław, Sw. Wojciecha 71 m. 8.

**Antonowicz Pawliny**, lat 48. **Antonowicz Gustawa** lat 46, i **Zielińskiego Józefa**, ostatnio zamieszkałego w Równem przy ul. Papierwej Nr 9, poszukuje Zielińska Helena, zam. Nowa Sól ul. Traugutta, Nr 15, woj. Wrocław.

**Bertelkie (Jaroszewskiego) Zygmunta**, ur. 2.5.1912 r. syna Konrada i Tekli, zam. w Warszawie, ul. Radna 6, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje Jaroszeńska Maria, Kosioro, pow. Rypin, gm. Rogowo, woj. pomorskie.

**Biuszela Antoniego**, ur. 1922 r. b. ucznia liceum w Wilnie poszukują rodzice i proszą tych, którzy by mogli naprowadzić na jego ślad o podanie wiadomości pod adresem: Toruń, ul. Mickiewicza 61 m. 3. Dr Biuszel - Karnicka.

**Filczkowskiego Wita**, ur. 1926 r. Małaja Kupia, pow. Kostopol, syn Wincentego i Petroneli, wywieziony w roku 1943 z Kostopola do Niemiec Alfesdorf kr. Helinstedt B. K. B. B. 1 st. 2. Nidersachsen, poszukuje ojciec Filczkowski Wincenty zam. Szczecinek, Wiejska 50. Pomorze Zachodnie.

**Falewicz Niny**, ur. 15.12.1915 r., zamieszkałej w roku 1939 w Brodach, woj. lwowskie — poszukuje Maria Patkul. Wszelkie wiadomości proszę uprzejmie kierować na adres Ostróda. (Pomorze Mazurskie) ul. 1 Armii 19 m. 2.

**Glinki Reginy**, ur. 1.6.1928 r. w Osiecinach pow. Nieszawa, która została wywieziona do Niemiec na roboty do Falkenberg Kreiss Osterburg, poszukuje siostra Glinka Stanisława zam. w Bydgoszczy ul. Pomorska 14 m. 12.

**Gromadzkiego Wincentego**, lat 51, zamieszkałego ostatnio w Warszawie przy ul. Inflanckiej Nr 39 wywiezionego w czasie powstania przez Niemców do obozu w Saksomii, poszukuje siostra Gromadzka Helena zam. Kielce, ul. Markowskiego 5 m. 1.

**Gadacza Władysława**, ur. 19.6.1924 r. w Zubzy pow. Lwów, poszukuje Gadacz Józef i Katarzyna zamieszkałi w grom. Stanisławów, poczta Szczecin, pow. Gryfin, woj. Szczecin.

**Górke Władysława**, ur. w czerwcu 1924 r., który do listopada 1946 r. przebywał w Regensburg, Kumpimüllerstr. 2, poszukuje i prosi o wiadomości matka, Warszawa, ul. Ogrodowa 55 m. 6.

**Gross Wiktora**, ur. 1.3.1883 r. zam. Stare Miasto, ul. Koźła 11, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje żona Antonina Gross Warszawa — Żolibórz, ul. Czarnieckiego 1.

**Jaguczańskiego Karola i Witolda** oraz Jaguczańskiej Heleny przebywających ostatnio w Niemczech koło Harzu — poszukuje i prosi o wiadomości córka Jaguczańska Halina zam. obecnie Wrocław 9, ul. Bandtkiego 9.

**Kenigsgehl Janki (Jochwed)**, lat 16, i **Linszyc Celiny**, lat 20, z Warszawy, poszukuje Górski. Łaskawe wiadomości proszę kierować: Warszawa, ul. Narbutta 8 m. 14a.

**Lukrecja Tadeusza**, lat 23 b. więźnia Oświęcimia, Gross - Rosen i Buchenwaldu, wyzwolonego dn. 24.1.194 r. przeb. w Buchenwaldzie bl. 16 nr więźnia 128581, poszukuje ojciec, Władysław Lukrec, zam. Sosnowiec, ul. Pierackiego 1 (Stalina 1).

**Macyszyna Wojciecha**, ur. 23.4.1888 r. byłego konduktora P. K. P. Dyrekcji Lwowskiej, zam. ostatnio we Lwowie przy ul. Warszława 9, poszukuje syn i prosi wszystkich kolegów ojca, którzy wiedzieli by cośkolwiek o nim, o podanie wszelkich wiadomości pod adresem: Macyszyn Kludiusz Gdynia — Orłowo, ul. Wielkopolska 21 m. 2.

**Późniaka Jana Juliana**, ur. 12.7.1909 r. zam. w Warszawie, ul. Grochowska 260, wywiezionego na roboty do Mińska Litewskiego w 1942 r. poszukuje matka Maria Późniak, Warszawa, ul. Grochowska 260 m. 16.

**Pawłowski Ryszarda**, ur. 17.6.1924 roku syna Henryka i Marii, zam. w Warszawie — Marymont, ul. Rudzka 14, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje matka Maria Papiernik, Warszawa, ul. Rudzka 14 m. 14.

**Sokołowski Henryka**, ur. 1921 r. w Berlinie, syna Stanisława i Marii z Purwel, zamieszkałego w Wilnie do 1941 r. W roku 1942 został wywieziony do Niemiec na roboty do Koszeliń i od 1944 r. nie ma żadnych wiadomości. Kto cośkolwiek by wiedział proszony jest o podanie wiadomości żonie Sokołowskiej Genowefie zam. Piła ul. Ogińskiego 6, woj. poznańskie.

**Dr Sopoćko Romualda**, zam. w Ostródzie, (woj. Olsztyn), ul. Kopernika 21 m. 1, poszukuje brata Wacława Sopoćki zam. do roku 1939 w Lebzodce, powiat Lida, o którym po wyjeździe jego z

Mińska Białoruskiego w r. 1941 nie ma wiadomości.

**Wadowicz Heleny**, lat 45 i **Pietkiewicza Stanisława** lat 40 — piekarza, poszukuje Pietkiewicz Franciszka zam. w Domu Matki i Dziecka w Bodzewie pow. Gostyń.

**Wiszniewskiego Czesława**, syna Adama i Zofii, ur. 6.7.1922 r. wywiezionego do Niemiec w 1942 r. gdzie przebywał w Konzentrationslager Weimar — Buchenwald Nr 13276 Blok 16, poszukuje matka i brat, Szczecin, ul. Jagiellońska 16 m. 24.

**Wojnowskiego Stefana - Henryka**, ur. 3.12.1914 r. zam. Jelonki, ul. Parkowa 54, syna Adolfa i Eugenii, wywiezionego w czasie powstania, poszukują rodzice. Jelonki, ul. Poniatowskiego 11. Synu, wracaj do rodziców.

**Ziętary Jerzego**, ur. 13.5.1927 r. w Inowrocławiu, ostatnio zamieszkałego w Warszawie, Warecka 9 m. 35, który brał udział podczas powstania, na Czerniakowie, poszukuje rodzina Roman i Janina Ziętarrowie, zam. Gdańsk, Wrzeszcze, ul. Libermana 46 m. 6.

### Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

Kto wie o losie **Dzwonkowskiego Zygmunta**, inż. mechanika, zaginionego w czasie powstania warszawskiego, proszony jest o powiadomienie Janiny Stankiewicz - Szerszeń, Gliwice, ul. Częstochowska 21.

Kto by wiedział o losie **Mochnickiego Jerzego**, ur. 1907 r. w Warszawie, ostatnio przebywającego we Francji, proszony jest gorąco o powiadomienie zrozpaczonej matki. Wszelkie wiadomości kierować na adres: Michalina Mochnicka, Warszawa, Mokotów, ul. Puławska 98 m. 11.

Zrozpaczona matka **Brojakowa Helena** poszukuje 7-letniej córeczki **Krystyny-Teresy**, która zaginęła podczas bombardowania transportu na stacji w Sieradzu, w dniu 3 września 1939 r. Wszelkich, którzy by mogli naprowadzić na ślad dziecka błaga matka o przesłanie wiadomości na adres: Brojakowa Helena, Ostrów Wielkopolski, ul. Armii Czerwonej 15 m. 9, lub do redakcji „Repatrianta”.

**BIELICKI ANTOSKU. WRACAJ ZARAZ. CZEKAM NA CIEBIE, WIĘC PRZYJEDZ. PODAJ ADRES. LISTY MOJE ZWRÓCONO. — DANECZKA.**

**Czosnowskiego Romana**, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sękocińska 11a m. 16.

**Dąbrowskiego Stanisława**, poszukuje i prosi o wiadomości Dąbrowska Bronisława zam. Garwolin, ul. Gimnazjalna 11. **BYSIU gdzie jesteś BECIA.**

**Grzywaczewskiej Heleny**, ur. 22.5.1947 r. w Równym, c. Bolesława i Zofii zabranej do Niemiec w 1942 r. poszukuje matka, Zofia Grzywaczewska, Kętrzyn, ul. Sienkiewicza 6.

**Jabłońskiego Władysława**, skrzypka ur. 27.6.1922 r. we Lwowie, syna Heleny i Stefana, zam. do 21.5.1944 r. we Lwowie, Dekiarta 24, poszukuje matka — Koniń ul. Armii Czerwonej 78, woj. poznańskie.

Poszukuje i wzywam do powrotu **Jożęzaka - Jatczaka Jana Stanisława**, ur. 1911 r. (siwy szatyn). Proszę kolegów o zawiadomienie go, albo rodziny. Jatczak Ludwik, Warszawa, Ubezpieczalnia Społeczna, ul. Czerniakowska 231.

**Kaletę Wacława**, ur. 1911 r. sy. a Aleksandra i Anieli z Rekorajskich, zam. w Warszawie, ul. Karolkowa 16, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje i prosi o wiadomość siostra Janina Caban. Pruszków, parcela Nowej Wsi, ul. Graniczna 23.

**Kolegów Kęsickiego Ryszarda**, ur. 1926 r. przebywającego w obozach: Oświęcimiu, Hamburg, Buchenwald, San gerhausen, błaga matka o wiadomość. Warszawa — Praga, ul. Stołarska 9 m. 10 u pp. Drożdż — Halina Kęsicka.

**Knoche Gustaw**, ur. 1896 r. w Wilnie, poszukiwany jest przez żonę Stanisławę Knoche, Płock, skrzynka pocztowa 9.

**Komorowskiego Bolesława**, ur. 6.6.1913 r., technika budowlanego, syna Wacława i Heleny, aresztowanego 8.3.1942

r. wywiezionego na Pawiak, a 26.6.1942 r. wywiezionego do Oświęcimia, nr 41677 bl. 15, poszukują rodzice. Warszawa, Al. Niepodległości 120/3.

**Kowalewskiego Wiesława**, ur. 24.4.1930 r. zam. w Warszawie, ul. Czerniakowska 206, poszukuje ojciec Kowalewski Kazimierz. Ktokolwiek wiedziałby coś o zaginionym, proszony jest o podanie wiadomości. Warszawa, ul. Nowy Świat 4, Edward Kowalewski.

**Laguny Stanisławy**, poszukuje mąż Henryk Laguna z dziećmi. Warszawa, ul. Górnośląska 22 m. 7. Osoby, które się zetknęły na obczyźnie z poszukiwaną, prosimy o skomunikowanie się z poszukiwanym.

**Poławskiego Romana**, ur. 1898 r. w Piasecznie, zam. w Warszawie, ul. Żytunia 8, zaginionego w czasie powstania na ul. Wroniej 57, poszukuje żona Józefa z córkami Zenobią i Marią. Warszawa, ul. Dworska 17 m. 18 — teren szpitala.

**Trojnarę Józefa**, ur. 21.1.1892 r. w Łańcucie zam. w Pruzanie woj. poleskie, wywiezionego do Niemiec w 1944 r. poszukuje córka Danuta Zawadzka, Słupsk, ul. Sw. Stanisława 64 m. 1.

**Wyszomirskiej Aliny**, córki Józefa i Stefania, ur. 1923 r. poszukuje matka. Warszawa, ul. Chmielna 29, Jaja, odezwij się.

**Wojtowieckiego Kazimierza**, ur. 24.2.1886 r. w Warszawie, wywiezionego w czasie powstania, poszukuje i prosi o wiadomość ciężko chora żona Wiktoria Wojtowiecka, Warszawa, Al. Jerolimskie 47 m. 19.



**Rozenberg Heleny**, ur. 28.10.1919 roku poszukuje ojciec Adam Rozenberg, zam. Warszawa, Kaliska 20 m. 12.

**UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYLAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA” ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYLA DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.**

Wydawca: Urząd do spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.

Redaguje — Komitet Redakcyjny

Redakcja, Administracja i Dział Ogłoszeń Rakowiecka 4 Telefon 85682 — wewnętrzny 75,77.

Redaktor przyjmuje codziennie od 10 do 12

Druck. Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Prasa” Warszawa, Smolna 12.

B-36929